

CODZIENNOŚĆ CZY SZTUKA?

MOŻLIWOŚCI WSPÓŁCZESNEJ STOMATOLOGII SĄ OGROMNE. TO CHYBA JEDYNA DZIEDZINA MEDYCYNY, KTÓRA NIE MA OGRANICZEŃ ZWIĄZANYCH Z WIEKIEM. MOŻEMY PRZYWRÓCIĆ UŚMIECH OSOBIE W KAŻDYM WIEKU. MOŻEMY UŚMIECH W ZNA CZĄCY SPO SÓB POPRAWIĆ POPRZEZ ZMIANĘ ESTETYKI, A TYM SAMYM POPRAWIĆ NASZĄ SAMOOCENĘ. UZUPEŁNIAJĄC BRAKUJĄCE ZĘBY, POPRAWIAMY TAKŻE FUNKCJĘ UKŁADU ZGRYZOWEGO, A ZATEM KOMFORT ŻYCIA. PRZEPROWADZAJĄC PEŁNĄ REHABILITACJĘ UZĘBIENIA ZMIENIAMY ZNACZNIE WIĘCEJ, NIŻ TYLKO ZĘBY. TO DAJE NAM WGLĄD W TO, JAK ISTOTNY JEST PIĘKNY UŚMIECH W NASZYM ŻYCIU.

LEK.STOM. **BARBARA URBANOWICZ-ŚMIGIEL**



Stomatologia estetyczna jest pojęciem nowym. Zmusza nas, lekarzy, do kreatywnego spojrzenia na pacjenta. Opatentowanie w 1963 r. przez L.R. Bowena pierwszego materiału kompozytowego rozpoczęło nową erę w stomatologii, trwającą nieprzerwanie do dziś. Pierwsze materiały kompozytowe miały wiele wad. Nie były szczelne, przebarwiała się i szybko ścierały. W 1978 r. pojawiły się na rynku pierwsze kompozytowe materiały światłoutwardzalne, które praktycznie wyparły z gabinetów stomatologicznych materiały chemoutwardzalne. Ale czym jest materiał kompozytowy? To konglomerat nieorganicznego wypełniacza i żywicy. Przez lata modyfikowano rodzaje wypełniaczy, zmieniając ich wielkość i proporcje, aż do dnia, w którym nanocząsteczki stały się najlepszym składnikiem tych materiałów, ponieważ znacznie poprawiły właściwości mechaniczne i estetyczne materiałów. Jeśli mówimy o nowoczesnej stomatologii, pojawia się pojęcie adhezji. Okazało się, że najlepszą szczelność uzyskujemy przyklejając materiał kompozytowy do zęba. Prawdziwa rewolucja rozpoczęła się w 1990 r., kiedy wprowadzono do użytku tzw. systemy łączące czwartej generacji. Dzięki odpowiednim „klejom” pojawiły się nowe pomysły na leczenie, jak na przykład wykorzystanie licówek porcelanowych czy szynowanie zębów taśmami z włókien szklanych. Możemy więc przykleić złamany fragment zęba po urazie i siła tego mocowania będzie ogromna – wypełnienia nie wypadają, leczenie pacjentów jest przewidywalne, a efekty długoterminowe. Pojawiły się materiały kompozytowe, którymi odtwarzamy głębsze warstwy zęba, tzw. kolory zębinowe, jak i zewnętrzne, czyli szkliwne. Możemy nadać odpowiednie charakterystyczne naturalnie występujące w zębach, jak plamki i przebarwienia, ponieważ i do tych celów mamy białe i brązowe kompozyty oraz specjalne farbki. Wszystko po to, by upodobnić odbudowywane zęby do naturalnych. Nowoczesne materiały kompozytowe, które wcześniej używane były przede wszystkim do leczenia próchnicy, stały się idealnym rozwiązaniem dla osób mających niewielkie defekty estetyczne, uszkodzenia zębów, nie wymagające wykonania np. licówek lub koron por-

celanowych. Dzięki zastosowaniu materiału kompozytowego możemy poprawić kształt zębów i ich kolor. Jest to metoda małoinwazyjna i odwracalna.

Mojej pierwszej pacjentce (fot. 1) musiałam dość długo opowiadać o możliwości poprawy uśmiechu, ponieważ nie potrafiła sobie wyobrazić, że dzięki niewielkiej ingerencji jej uśmiech może stać się atrakcyjniejszy. Szpary między zębami w tym przypadku sprawiły, że uśmiech był „drapieźny” i mimo ładnego kształtu i koloru zębów – mało kobiecy. Pacjentka obawiała się szlifowania zębów. Jej wyobrażenie o tym, co trzeba zrobić, żeby poprawić uśmiech, nie miały nic wspólnego z tym, jaki miałam plan. Gdy w końcu zrozumiała, że przy okazji wymiany nieszczelnych wypełnień, „doklejając” tylko materiał kompozytowy zamierzam zmienić kształt zębów, zgodziła się na zmiany (fot. 1a). Gdyby ich nie zaakceptowała, bez problemu mogłam materiał usunąć, nie uszkadzając szkliwa. Siła łączenia materiału kompozytowego z powierzchnią szkliwa jest bardzo duża, dzięki czemu taka nadbudowa nie odklei się, a efekt utrzyma się lata.

Moja druga pacjentka (fot. 2), młoda, zakompleksiona dziewczyna, która na wszystkie sposoby starała się ukryć defekt jedynki, nie bardzo chciała nawet uśmiechnąć się do zdjęcia. Przy pomocy materiału kompozytowego w czasie jednej wizyty poprawiłam kształt obu jedynek, ponieważ ich symetryczny kształt i ułożenie decydowały o atrakcyjności uśmiechu (fot. 2a).

W trzecim przypadku (fot. 3 i 3a) widać, jak niewiele trzeba, by poprawić kształt zęba. Widać też, jak jeden uszkodzony i zniekształcony ząb psuje obraz pięknych, zdrowych zębów, a przez to cały uśmiech.

W tych trzech opisanych sytuacjach zasugerowałam zmiany pacjentom. Tak jest często, ponieważ ludzie przyzwyczajają się do swojego wyglądu i chociaż najczęściej im to ciąży, nie wiedzą, że czasem tak niewiele trzeba, by pozbyć się kompleksów. A to właśnie kompleksy ściągają nas w dół i podcinają skrzydła.

W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH ZĘBÓW MOŻECIE NAPISAĆ DO AUTORKI: BARBARA@SMIGIEL.NET

